

nie kontynentu. Formalnie jednak wszystkie trzy układające się strony zachowują zupełną równość praw i obowiązków wynikających z zawartego układu. Cały Pakt Trzech da się streścić w dwóch punktach: 1) układające się strony zobowiązują się do najdalej idącej pomocy wszystkim środkami politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi, jednocząc wszystkie swoje siły cywilne i wojskowe, przy tworzeniu nowego porządku w Europie i w Azji, 2) na wypadek zaatakowania jednego z trzech układających się państw przez jakieś czwarte mocarstwo, pozostali dwaj partnerzy udzielą mu jak najdalej idącej pomocy we wszystkich kierunkach.

W tych dwóch punktach zawarta jest podstawowa myśl wytyczna tego paktu, stwarzającego nie tylko możliwości pokonywania trudności w okresie wojennym, ale również przewidującego najdalej idącą współpracę po zakończeniu wojny, a to celem wspólnego organizowania nowego porządku światowego. Takie sformułowanie Paktu jest w dziejach układów dyplomatycznych do pewnego stopnia nowością. Dyplomacja zna bowiem liczne przykłady, zawierania układów zaczepno obronnych, ale jedynie na okres trwania konfliktu zbrojnego. Jako przykład można przytoczyć z historii XX wieku przymierze czterech państw bałkańskich z r. 1912 z czasów wojny z Turcją, kiedy to Serbia, Czarnogóra, Grecja i Bułgaria zjednoczyły swoje siły dla walki ze wspólnym przeciwnikiem. Znaczenie tego przymierza nie wychodziło jednak poza ramy technicznej współpracy wyłączonej w okresie toczącej się wojny. Nieco szersze znaczenie posiadał t. zw. Entente Cordiale, czyli „przymierze przyjacielskie” pomiędzy koalicją państw sprzymierzonych w czasie wojny światowej. Oprócz pomocy w prowadzeniu wojny przymierze to przewidywało pewną współpracę po zakończeniu wojny, jednak w granicach bardzo luźnych i nieokreślonych, o czym zresztą przekonała praktyka najbliższych lat po r. 1918, kiedy to cele polityczne Anglii i Francji rozbiegły się natychmiast we wręcz przeciwnych kierunkach.

Postawa Paktu Trzech Mocarstw jest zupełnie odmienna. Wojnę traktują autorzy tego paktu jako pewnego rodzaju przejście do istotnej rzeczywistości pokojowej, w której dopiero pakt ma rozwinąć swoje właściwe znaczenie. Pakt

ten mimo, że powstał w okresie wojny jest właściwie obliczony na okres pokojowy i reguluje współpracę mocarstw założycielskich w gruncie rzeczy w warunkach pokojowych.

Dotychczas do Paktu Trzech Mocarstw przylączyły się cztery państwa. W dniu 20 listopada 1940 r. hr. Telexy i hr. Casy podpisali w Wiedniu układ o przystąpieniu Węgier do Paktu Trzech. 23 listopada premier gen. Antonescu i minister spraw zagranicznych ks. Sturza zgłosili w Berlinie przystąpienie Rumunii. Następnego dnia 24 listopada premier Słowacji dr Tuka podpisał układ o przystąpieniu się tego państwa do nowego paktu. Ostatnim z kolei państwem była Bułgaria, która przez usta swego premiera dra Filoffa, przylączyła się 1 marca 1941 roku do Paktu Trzech Mocarstw. Stanowisko wymienionych czterech państw nie da się jednak porównać do pozycji trzech mocarstw założycielskich. Wszystkie cztery odnośnie protokoły podpisane z okazji przystąpienia tych krajów do Paktu Trzech postanawiają, iż państwa te mają prawo uczestniczenia w obradach wspólnych komisji technicznych, mających na celu realizowanie idei Paktu Trzech w tych wypadkach, kiedy przedmiotem narad komisyjnych będzie dotyczyć żywotnych interesów tych państw. Z postanowień tych wynika, że państwa mniejsze przylączające się do Paktu Trzech mają prawo obrony i popierania swoich narodowych i państwowych interesów, natomiast ogólne kierownictwo i inicjatywa wypływająca z zasadniczych założeń Paktu, spoczywa wyłącznie w rękach trzech mocarstw założycielskich.

Zapowiedziana wizyta japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuo-ki w Berlinie i w Rzymie dała japońskiej opinii publicznej okazję do wypowiedzenia swoich zapatrywań na istotę i znaczenie Paktu Trzech w historii dyplomacji. Prasa ta nie ukrywa, że Pakt Trzech stanowi najpoważniejszy od chwili wybuchu wojny dokument polityczny, regulujący wzajemne stosunki trzech sprzymierzonych mocarstw. Dzięki jasnemu i bezkompromisowemu sformułowaniu jego postanowień, dzięki przewidywaniu wszelkich możliwych ewentualności Pakt ten nabiera znaczenia fundamentu, na którym opierają się wszelkie działania i zamierzenia sprzymierzonych ze sobą i połączonych wspólnymi celami mocarstw europejskich i mocarstwa wschodnio-azjatyckie.

W Anglii płonie miasto Glasgow

Berlin, 15 marca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 14 marca: — „Niemieckie lotnictwo zadalo również w ciągu ostatniej nocy dotkliwe ciosy nieprzyjacielowi. Silne eskadry samolotów bojowych zaatakowały z niezwykle skutkiem centrum budowy okrętów w Glasgowie. Przy księżycowej nocy i doskonałej widoczności ataki trwały kilka godzin i zwrócone były przeciw portom, szpitalom, magazynom surowców oraz składom żywności. Na wielu miejscach wybuchły olbrzymie pożary, które w ciągu nocy zamieniły się w jedno morze ognia. Silne eskadry samolotów bojowych bombardowały równocześnie Liverpool i Hull, w szczególności zakłady przemysłu żywnościowego, obiekty zaopatrzenia wszelkiego rodzaju oraz magazyny surowców. Droga do Liverpoolu wskazywały samolotom ogniska pożarów, wybuchłe wskutek ataków dokonanych w ciągu poprzedniej nocy. Dalsze skuteczne ataki skierowane były na ważne z wojennego punktu widzenia obiekty na terenie Anglii południowej i środkowej. W ciągu dnia zaatakowały dwa samoloty wywiadowcze na Kanale Bristolskim wielki statek cysterny, wyrządzając poważne uszkodzenia wskutek zrzucenia celnego pocisku. W ciągu dnia miały miejsce u południowego wybrzeża brytyjskiego ustawiczne walki powietrzne, w czasie których nieprzyjaciel stracił 6 samolotów myśliwskich typu „Spitfire”. Przy tej okazji szczególnie wyróżnił się pojedynczo lecący samolot wywiadowczy, który z zespołu 5 nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich typu „Spitfire” zestrzelił jeden aparat, zmuszając jednocześnie pozostałe samoloty nieprzyjacielskie do zawrócenia z drogi, sam zaś w stanie nieuszkodzonym powrócił do swej bazy macierzystej. W ciągu ostatniej nocy nieprzyjaciel zaatakował kilka miejscowości na terenie Niemiec północno-zachodnich, przede wszystkim zaś Hamburg. Szkody w zakładach przemysłowych i urządzeniach portowych są nieznaczne, natomiast zburzeniu uległy poważnie uszkodzeniu uległo kilka domów w dzielnicy mieszkaniowej, z czego 2 szpitale obrzucono bombami kruszącymi. Zanotowano straty wśród ludności cywilnej, zarówno wśród zabitych jak i rannych, w szczególności zaś w budynkach szpitalnych. Nocne myśliwce, artyleria przeciwlotnicza, oraz artyleria marynarki zestrzeliły 9 z pośród atakujących samolotów brytyjskich.”

Działalność lotnicza na froncie greckim

Rzym, 15 marca. — Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco: „Na froncie greckim działalność piechoty i artylerii na odcinku 11-ej armii miała charakter lokalny. Liczne eskadry lotnicze w kolejno po sobie następujących falach atakowały nieprzyjacielskie stanowiska obronne oraz oddziały wojskowe. Ponadto bombardowano ważną grecką bazę morską. Nasze eskadry myśliwskie zestrzeliły 5 samolotów nieprzyjacielskich. 3 własne samoloty nie powróciły do swych baz. W godzinach rannych dnia 13 marca uisłowały nieprzyjacielskie samoloty torpedowe zaatakować włoskie parowce, zakotwiczone w porcie Valony. Powiatane silnym ogniem artylerii przeciwlotniczej marynarki dwa samoloty torpedowe przystąpiły do ataku, jednakże obydwa zostały zestrzelone. Załogi tych samolotów dostały się do niewoli. Uszkodzeniu uległ tylko jeden parowiec. Oddziały niemieckiego korpusu lotniczego zaatakowały w nocy z 12 na 13 marca bazy lotnicze i morskie na terenie Marmarii. Zniszczeniu uległy samoloty, stojące na ziemi, samochody oraz różnego rodzaju pozyce obronne. Nieprzyjacielskie samoloty dokonały w ciągu nocy bombowego ataku na Trypolis, wyrządzając nieznaczne szkody. Nasze eskadry lotnicze bombardowały bazy lotnicze i marynarki na wysepce Krecie. W nocy z 12 na 13 marca brytyjskie samoloty obrzucały bombami zapalającymi i kruszącymi kilka wsi oraz pewien klasztor na wyspie Rodos. Wskutek tej akcji zginęli dwaj mieszkańcy wyspy, zaś dwaj odnieśli zranienia. Ponadto powstały nieznaczne szkody w domach mieszkalnych. Na terenie Afryki Wschodniej odparto jedyny nieprzyjacielski atak na odcinku Keren. W górnym Sudanie nasze samoloty bombardowały samochody oraz wojska.”

Zmotoryzowane kościoły w Niemczech

38. wędrownych kaplic, urządzonych w autach

Berlin, 15 marca. — Z kół katolickiego duchowieństwa informują, że katolickie kościoły na terenie Niemiec dysponują obecnie 38 zmotoryzowanymi kaplicami. Są to małe ołtarze, urządzone w samochodach, które udają się do okolic trudniej dostępnych z braku dogodniejszych środków lokomocji, aby nawet w najmniejszej wsi dać możliwość ludności występowania nabożeństwa. Rzecz prosta, że chodzi w tym wypadku o miejscowości, pozbawione kościołów. Mimo oszczędności benzyny i racjonalowania samochodów, odnośnie czynników popierały sprawę organizacji tego rodzaju samochodów-kaplic. Pięć tego rodzaju samochodów czynnych jest na terenie Bawarii. Przystępując do najbliższemu czasie wybuduje się 10 lotnych kaplic, które uruchomione zostaną w służbie duszpasterkiej wśród wojsk, umieszczonych w rozległych obozach. W większości wypadków duchowni przeszli przeszkolenie szoferskie i sami prowadzą samochody - kaplice.

WYMIANA PIENIĘŻNA W ALZACJI

Marka niemiecka jedyną walutą obiegową

Strassburg, 15 marca. — Szwed administracji cywilnej w Alzacji wydał rozporządzenie na mocy którego frank francuski i obligi kredytowe Rzeszy zostają wycofane z obrotu z natychmiastową mocą obowiązującą jako ustawowe środki płatnicze, a jedynym prawnym środkiem płatniczym staje się marka niemiecka. Kasy publiczne, kasy kredytowe Rzeszy w Alzacji, oraz wszystkie niemieckie banki, kasy oszczędnościowe i spółdzielnie kredytowe będą do 1 maja wymieniali wszelkie pieniądze i obligi kredytowe Rzeszy opiewające na franki francuskie, na marki niemieckie. Kurs przewalutowy ustalono w stosunku 0,65 marek za

1 frank francuski. Po upływie terminu wymiany frank stanie się walutą zagraniczną i podlegać będzie postanowieniom dewizowym.

WŁÓCZĘCI MÓRZ

Co opowiadają rozbitkowie ze statku „Orao”?

Białogrod, 15 marca. — W ubiegły czwartek przybył do Splitu rozbitkowie z jugosłowiańskiego parowca „Orao”, który płynął pod flagą angielską w dniu 12 października 1940 r. został zatopiony na Oceanie Atlantycznym w odległości 230 mil morskich od Gibraltaru. Marynarze przebywali dwa miesiące w Gibraltarze, czekając daremnie na możliwość udania się do kraju na pokładzie jugosłowiańskiego statku „Ante Markowicz”. Następnie dwa miesiące spędzili oni daremnie w Lizbonie, dopóki nie umożliwiono im dalszej po-

droży do Jugosławii w drodze na Madyryt.

Ponieważ w ostatnich czasach zdążyły się wypadki, że załogi innych statków będących na usługach angielskich i zatopionych na morzu dopiero po kilku miesięcznym pobycie za granicą przybywały do ojczyzny, opowiada się w jugosłowiańskich kołach żeglarskich w sposób zupełnie jawny, iż sytuacja angielskiej marynarki handlowej musi być bardzo poważna skoro na podróż z Anglii lub nawet z Gibraltaru do Jugosławii potrzeba aż tyle czasu.

RAUT U AMBASADORA TATEKAWY

Mołotow wziął udział w przyjęciu, wydanym przez japońską ambasadę w Moskwie, 15 marca. — Ambasador japoński w Moskwie Tatekawa wydał wzo-

raj wieczorem w salonach ambasady przyjęcie na cześć szefa rządu sowieckiego i komisarza spraw zagranicznych Molotowa, w którym to przyjęciu wzięli również udział wicekomisarze ludowi dla spraw zagranicznych Wyszyński i Leśkowski, jak również szereg czołowych osobistości sowieckich.

Był to drugi wypadek, iż Molotow był gościem ambasady japońskiej. W dyplomatycznych kołach Moskwy mówi się o tej nowej wizycie jako o potwierdzeniu stałego postępu normalizacji stosunków sowiecko-japońskich.

PODRÓŻ MATSUOKI DO BERLINA

Wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych zmieniono trasę

Tokio, 15 marca. — Wobec niekorzystnych warunków atmosferycznych, minister spraw zagranicznych Matsuo-ka zaniechał poprzednio ustalonego programu swej podróży, polegającego na przebyciu przestrzeni z Osaki na Koreę drogą powietrzną, skąd następnie pociągiem przez Mandżukuo. Minister spraw zagranicznych odjechał w piątek rano pociągiem z Osaki do Szimonoseli, dokąd przybył w piątek wieczorem. Po krótkim postoju udał się do miejscowości Fusan na Korei. W wypadku poprawy warunków atmosferycznych zamierzał Matsuo-ka odbyć podróż z Korei samolotem do Hsingkingu, a następnie pociągiem do Mandżurii.

ZMIANY W RZĄDZIE TURCJI

Ustąpienie ministra sprawiedliwości Fethi Okyara

Istanbul, 15 marca. — Turecki minister sprawiedliwości Fethi Okyar podał się do dymisji ze względu na zdrowotnych. Jego następcą mianowany został poseł Hassan Memenecioğlu.

„Wynikiem angielskich uisłowań w Europie południowej — to przystąpieniu Bułgarii do Paktu Trzech Mocarstw i zajęciu Bułgarii przez wojska niemieckie.” („Resto del Carlino”, Bolonia)

Ukton pod adresem prez. Roosevelta

„Kojące” oświadczenie Churchilla w Izbie Gmin

Berlin, 15 marca. — Premier brytyjski Winston Churchill na śródomowym posiedzeniu Izby Gmin wyraził pod adresem Stanów Zjednoczonych wdzięczność narodu angielskiego za udzielenie pomocy obywatelom ustawie lombardowej. Churchill oświadczył dosłownie: „przedłożenie lombardowej stało się we śróde bezpośrednio po podpisaniu go przez prezydenta obowiązującą ustawą. Jestem przekonany, że życzeniem Wysokiej Izby jest, abym wyraził w imieniu jej, oraz narodu nasze głębokie i pełne szacunku podziękowanie za ten pomnikowy dowód wielkodusznej polityki”.

„Charakterystyczną cechą powyższego słodkiego jak miód oświadczenia” — stwierdza w związku z tym niemieckie biuro korespondencyjne — „jest jego wiernopoddańczy ton. Churchill dziękuję „z pełnym szacunkiem uznaniem” za dary Roosevelta, do których przylączył nadzieję,

iż będą w stanie odroczyć jeszcze nieco termin jaki pozostł Anglii do zupełnego zalamania się. W tej formule podziękowania brzmi prośba zebrała, aby swojego dobrodziejstwa utrzymać w nastroju do dalszych darów. Churchill wychwala jako główny motyw szczerzej reki Roosevelta jego „wielkoduszną politykę”. Przy tych słowach przyszedł mu na pamięć niewątpliwie fakt, że za 50 przestarzanych kontrtorpedowców odstąpił on Ameryce cenne bazy operacyjne imperium angielskiego, oraz że ustawa lombardowa w gruncie rzeczy oznacza zupełne podporządkowanie Anglii pod względem gospodarczym, politycznym i wojskowym, Ameryce, zwłaszcza — jak to bezpośrednio po przyjęciu ustawy stwierdził polityk i dziennikarz Vernon Bartlett — ustawa ta w obecnej sytuacji nie zmienia prawie niczego, ponieważ to co Ameryka teraz jest w stanie dostarczyć znajduje się już w drodze.”

Po wybuchu w „Pera Palace Hotel”

Szczegóły eksplozji bagażu posła angielskiego Rendella w Stambule

Stambuł, 15 marca. — W związku z eksplozją bomb w przedsiönku „Pera Palace Hotel” w Stambule dowiaduje się nasz korespondent dodatkowo następujących szczegółów: Bomby, których było ogółem trzy, przy czym jedna z nich nie eksplodowała — znajdowały się w kufrach, które wraz z bagażem członków poselstwa angielskiego były złożone w przedsiönku hotelu. Przypuszczają tu, że były to bomby angielskie, przewiezione prawdopodobnie z Sofii, gdzie nie udało się z nich zrobić użytku. Znamiennym było, że członkowie ambasady angielskiej w Stambule kontrolowali przewiezienie personelu angielskiego poselstwa i konsulatu z Sofii. Personel ten został roznieściany w innych hotelach i mieszkaniach prywatnych. Dziesięć osób, które znajdowały się w przedsiönku hotelu w chwili eksplozji zostało zatrzymanych przez policję. Policja jest zdania, że kufry zawierające bomby zostały zabrane z Sofii przez personel poselstwa angielskiego. Po eksplozji tłum ludzi liczący co najmniej 10.000 osób zgromadził się na ulicach wokół hotelu. Wszystkie trzy

osoby, które poniosły śmierć z powodu eksplozji w „Pera Palace Hotel” były narodowości tureckiej. Dwaj zabici pełnili funkcje portierów hotelu, trzecim był pewien przechodzień. Poseł angielski Rendell, który po eksplozji zatrzymał się w przedsiönku hotelu celem poinformowania się o losie członków swego poselstwa, został aresztowany przez policję, następnie jednak po wylegitymowaniu się paszportem dyplomatycznym został zwolniony. Wśród rannych znajdują się również członkowie personelu poselstwa angielskiego. Większość urzędników poselstwa Rendella uniknęła jednak skutków eksplozji, ponieważ na krótko przed wybuchem bomb udała się na górne piętra. Rendell oświadczył wobec policji, że w chwili eksplozji znajdował się właśnie w swoim pokoju i rozpakiowywał swoje rzeczy.

Wśród zgromadzonego tłumu można było słyszeć następujące uwagi: „Palmnik zegarowe podzieliły zbyt późno. „Secret Service” zdaje się zapominała zastawić je na właściwy czas”, lub „szczęście dla Bułgarów, że pozbyli się tych ludzi i wyrzucili ich od siebie”.

On His Majesty's Service

Przygotowane do druku przez Stanisława Brochwiczę.

X
Po dwugodzinnym siedzeniu na słoncu o głodzie, doczekawszy się chwili, gdy furmani i żołnierze zjedli obiad, poczęliśmy się przygotowywać do dalszej drogi, oczekując, że nareszcie nadejdzie okres, kiedy ukryjemy się pod płótna furgonów. Ale jak się okazało i tym razem omyliłmy się. Ustawiono nas po czterech w rząd i na komendę ruszyliśmy piechotą pod górę, po kamiennistej, ciężkiej drodze. Tomson mijając nas konno zawołał z ironią: „Przechadzka dobrze podziła na wasze zdrowie”.

„Głodni, wycieńczeni, w podartych sandałach, raniąc sobie nogi, wlekliśmy się, popędzani kolbami przez żołnierzy, którzy pilnowali, aby nikt nie pozostawał w tyle i aby zachowano równe odstępstwa między rzędami”.

Na innym miejscu opowiada znów Schmidt o mękach głodu, które musieli ci niewinni i nieszcześliwi ludzie przechodzić podczas tej uciążliwej drogi. „Doziliśmy do tego, że poczęliśmy wydobywać z dziur porożonych w workach, leczmień przeznaczonych dla koni i gryzać go, oszukiwaliśmy apetyt”.

„W drodze zabrakło nam chleba, zamiast którego dostaliśmy po garści okruszków, które wspaniałymi reklamami do ust. Następnego dnia poczęto przygotowywać placki z maki i wody, bez soli, które okazały się na wpół surowe i których nawet z głodu jeść było nie podobna.

Na stronie 169 opisuje Schmidt śmierć jakiegoś nieszczonego zagłodzonego jeńca przy czym opisując zachowanie się angielskich oficerów, powiada: „Dziś ta scena wzburzyła mnie do głębi. Poczułem jakiś upokorzący wstyd za zachowanie się tych przedstawicieli kultury, do której i ja się przecież zaliczałem”.

A oto z kolei słowa Schmidta, które muszą dać każdemu Polakowi wiele do myślenia: „Zanim i ja przytoczę, insużę już jeszcze przypomnieć czytelnikom, iż Schmidt był niewątpliwie dohym Polakiem, głęboko i szczerze kochającym swój naród i kraj ojczysty. Był on przez wiele lat orędownikiem sprawy polskiej w Rosji, wybitnym działaczem, niezwykle popularnym i cieszącym się zaufaniem szacunkiem społecznikiem. Zanim przystąpiłem do oddania do druku tych notatek z jego książki, miałem możność przeprowadzić szereg rozmów z wielu wybitnymi Polakami dawniej carskiej Rosji, którzy zgodnie stwier-

dzili, iż Schmidt położył niespożyte zasługi dla sprawy polskiej w Rosji i był jednym z tych, dla których celem życia

Dla dobrego spożycia
poręczne małe opakowanie:
6
TABLETEK
ASPIRIN
zł. 0,75
przeciw przeziębieniu, reumatyzmowi, grypie, bólowi głowy itd.
Opakowanie z 20 tabl. zł. 1,35

była służba narodowi. Można więc sobie wyobrazić, czym stał się dla niego nienawistny Albion, jak głęboko pogardzał on i nienawidził wszystko co angielskie, jeśli wiadomości o pokonaniu Niemiec w wojnie światowej wywołała w nim uczucie upokorzenia, gniewu i zawodu. Oto co pisze Schmidt na stronie 180:

„Na drugi dzień Tomson zawołał Stumpa i polecił mu zakomunikować wszystkim jeńcom, że Niemcy przegrali wojnę i został zawarty pokój. W naszym furgonie w którym panowała orientacja niemiecka (jechało ze Schmidtem dwóch Niemców, Szwajcar oraz wielki zwolennik Niemiec młody działacz hinduski) widać było przegibienie. Najwięcej naturalnie odbiło się ono na Wagnierze, który początkowo nie chciał wierzyć w prawdę zakomunikowanej mu wiadomości. Zdał sobie sprawę, jak ciężko musiało być temu człowiekowi na duszy, kiedy do wszystkich cierpien fizycznych i moralnych, dala-czyła się jeszcze ta ostatnia przykrość. Rozmyślając nad świeżo usłyszaną wieścią, zastanawiałem się nad ewentualnymi skutkami tego dziejowego faktu. Przeczuwałem, że nadeszła decydująca chwila dla naszego odrodzenia i myśl o tym przejmowała mnie wielką radością, jednocześnie wszakże ogarniała mnie rozpacz, że doczekaliśmy się tego momentu w tych warunkach, które może nie pozwolą mi już powrócić do kraju. Jechałem smutny, nie mogąc przezwyciężyć bolesnego uczucia. d. c. n.

ZA DUSZĘ ALFONSA XIII

Nabożeństwo żałobne w Berlinie

Berlin, 15 marca. — Z inicjatywy tut. ambasady hiszpańskiej odbyła się w piątek przed południem uroczystość żałobna w kościele św. Jadwigi w Berlinie w czasie której odprawiono nabożeństwo za duszę śp. króla Alfonsa XIII. W zastępstwie kanclerza Hitlera przybył minister stanu dr Meissner, zaś w zastępstwie nieobecnego chwilowo w Berlinie ministra spraw zagranicznych Reeszy v. Ribbentropa przybył sekretarz stanu v. Weizsäcker w towarzyszeń szefa protokołu dyplomatycznego posła v. Doernberga.

SZWAJCARIA BĘDZIE MIAŁA WÓDKĘ

Odrzucenie żądania plebiscytu o reglamentację spirytusu

Zurych, 15 marca. — Głosowanie kantonalne nad żądaniem plebiscytu, wysuniętym przez Chłopskie koła Srodkowej Szwajcarii w sprawie zniesienia reglamentacji wytwarzania wódki, zakończyło się odrzuceniem przedłożonego projektu. Ogółem 302.000 głosów wypowiedziały się za zniesieniem ograniczeń produkcji wódki, zaś 452.000 głosów za utrzymaniem dotychczasowej ordynacji spirytusowej. Przegląd wyników głosowania w poszczególnych

kantonach świadczy, że ostateczny zultat wypowiedziający się za odrzuceniem żądania plebiscytu zapadł głosami kantonów o przewadze ludności miejskiej. I tak w kantonie Zurychu padło 90.000 głosów przeciwko żądaniu plebiscytu. Natomiast zgodnie z oczekiwaniami większość głosów w sprawie wprowadzenia wolnej produkcji wódki padła w kantonach Szwajcarii środkowej jak Lucerna, Schwyz, Ob i Niederrwalden, Uri i Zug, a nadto wbrew przypuszczeniom w innych dwóch kantonach.

POCHWAŁA SILNEGO STANOWISKA Silne echo oświadczenia Darlana we Francji

Genewa, 15 marca. — Z Vichy donoszą, że oświadczenia złożone w imieniu rządu francuskiego wobec przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej w sprawie gotowości admirała Darlana i rządu francuskiego zostały podane przez całą prasę na niepokupowanych obszarach francuskich w formie wyjątkowo sensacyjnej. Oświadczenia te stwierdzają, jak wiadomo, że w przyszłości o ile wszystkie dotychczasowe protesty przeciwko bezprawnym konfiskatom Anglików pozostaną bezskuteczne, francuskie okręty wojenne obejmą ochronę okrętów handlowych, zdającychcych do Francji.

Henryk Leliwa

Naszyjnik baronowej Kolmany

ROZDZIAŁ I.

Rene

Przed portal hotelu Imperial w Karlsruhe zjechało wielkie szare podróżne auto. Na drzwiczach widniał skomplikowany herb z koroną. Portier rzucił się by pomóc wysiąść podróżnym.

— Pan baron znów na nas laskaw tego roku! — portier Jan był zawsze uosobieniem grzeczności zwłaszcza, że dobrze sobie zapamiętał sówite napiwki barona Kolmany.

Z auto wysiadła elegancka para. Baron Stefan wyprostował swą wyportowaną postać i zacerpnął pełną pierśią orzeźwiającego podgórskiego powietrza. Zachodzące słońce padło na jego piękną jak z marmuru wykutą twarz i zapaliło srebrne błyski na jego skroniach. Gdyby nie siewające włosy nikt by nie przypuścił, że baron Kolmany dawno już przekroczył czterdziestkę. Głos jego też był jeszcze zupełnie młodzieńczy gdy zwrócił się do swojej żony.

— Czy nie jesteś zmęczona droga, Wandeczko! — w słowach tych zabrzmiiała nuta tkliwości i głębokiego uczucia.

— Nie bardzo Stefanie! Ale mimo to pragnęłabym trochę odpocząć... — baronowa Kolmany mówiła wolno jakby z wysiłkiem dobierając wyrazów i łatwo było poznać, że język niemiecki, w jakim małżonkowie toczyli rozmowę, nie jest jej mową ojczystą. Baronowa była Polką. Gdy tak stępała obok męża

za dorównując mu niemal wzrostem, każdy choćby najzłotliwszy krytyk musiał jej przyznać, że jest wyjątkowo piękną kobietą. Natomiast ile Wanda Kolmany miała lat na ten temat często spierały się jej przyjaciółki a najserdeczniejsza z ich grona twierdziła kategorycznie, że piękna Polka jest na pewno najmniej o rok starsza od swego męża.

Boy hotelowi poczęli wnosić niezliczoną ilość kufków. Elegancka para weszła do hallu i natychmiast spojrzenia wszystkich gości skierowały się na baronową. W eleganckim popielatym kostiumie sportowym, który doskonale był dopasowany do koloru jej włosów „dymku z papierosa” wyglądała najwyżej na trzydziestkę. Jej klasyczne rysy ocieńczyły się świetnie od puszystego tła niedbale na ramieniu skrzyżowanych dwóch niebieskich lisów. Ale najpiękniejsze były może duże ciemnoniebieskie oczy, które objęły hall obojętnym spojrzeniem.

— Jak Stefan długo załatwia te wszystkie formalności! — Wanda była rzeczywiście nieco zmęczona. — Całą drogę z majątku na Węgrzech odbył bez odpoczynku!... Nawet nie zatrzymali się w Pradze... Ale Stefan tak chciał! Jej ukochany Stefan...

Wanda drgnęła! Ktoś jej się ukłonił... Odkloniła się machinalnie ale teraz wpatrzyła się w obcego jak urażona! Tam opodal stał wysmukły elegancki brunet we fraku i uśmiechał się do niej czynnie...

To on!... Nie uległo żadnej wątpliwości!...

Poczęła targnąć nerwowo bransoletkę brylantową z zegarkiem... Cała przeszłość stanęła przed jej oczyma w całej ohydzie!...

Trzask Bransoletka z brzękiem spadła na podłogę. Brunet schylił się usłusznie i podał jej zegarek.

— Fiu fin Co za brylanty. I zdaje się, że prawdziwie! Mojej ukochanej Wandzie dobrze się widać powodzi i zapomniiała całkiem o swoim René... — cichy szept jego kłui jak szczyty.

— Moja żoneczka już nawiązuje flirty ledwo przyjechała! — Otrzymała ją z przerażenia jowialny głos Stefana.

— Zgubiłam zegarek... I pan był tak uprzejmy... Pozwolisz Stefanie, że cię przedstawię!...

René! — wpadł jej w słowo brunet — René to wystarczająco! Jestem tancerzem w sali restauracyjnej Imperialu!... — Z tymi słowami ukłonił się i odeszedł.

Małżonkowie podążyli do windy żeby się udać do swojego apartamentu. Wanda szła jak we śnie... René żył i mowu musiał się zjawiać na jej drodze! Nie mogła wprost jeszcze objąć całej grozy sytuacji. Przytuliła się do Stefana. Będzie się on niezgodo nie dowiedział!

Tymczasem weszli do swoich pokoi i kazali natychmiast wypakować kufry, gdyż musieli się przebrać do wieczornego obiadu. Stefan przeszedł do swojej sypialni, pozostawiając Wandę swoim myślom.

Stefan zauważył tę dziwną zmianę jaka zaszła w jego żonie, gdy poznała

tego tancerza i postanowił się z nią rozmówić na ten temat, ale sam na razie był bardzo zdenerwowany... Czy też tu dadzą mu spokój!... Te ciągłe pogroźki!... Umyslnie pojechał autem nie zatrzymując się nigdzie, żeby zmniejszyć ślad. Miał nawet zamiar wpaść się w lasie gości jako Szmidt i pertraktować w tym celu z portierem. Tłumaczył mu, że pragnie zachować incognito. Ale portier mu odradził. Przecież go tu wszyscy znają!...

Stefan westchnął i poczęł rozpakiowywać swój neseser podróżny ze szwajcarskiej skóry. Wtem okrzyk wyrwał się z jego zaciśniętej krtani, a czarne oczy poczęły migać błyskawice!

W neseserze na samym wierzchu leżała karteczka:

Zginięsz za tydzień
P. S. Wiem, że jedziesz do Karlsruhe.

Tego było jednak już za wiele! Kto mógł wiedzieć o planach jego podróży! Chyba Wanda komuś powiedziała! Musi z nią o tym powiedzieć!... I tak chciał się ją spytać o tego tancerza... Stefan przeszedł do sypialni Wandy, ale nie zastał tam nikogo. Na tapczanie w kącie leżała tylko zwinięta w kłębek zupełnie mokra chusteczka... Wanda płakała! Jego ukochana Wandeczka!... Płuk wody w łazience dał mu poznać, że żona się kąpie. Drzwi do łazienki były zamknięte!...

Te sensacyjną powieść przeczyta Pan w „Ilustrowanym Kurierze Polskim”, który w numerze 12-ym z 23-go marca rozpocznie jej druk. „I. K. P.” jest do nabycia u wszystkich sprzedawców gazetowych i w kioskach.

Niedzielný dodatek dla katolików

Evangelia Święta

na niedzielę 3 Postu (Głucha) zapisana w św. Lukasz w rozdziale XI od wiersza 14—28.

Onego czasu wyrzucił Jezus czartą, a on był niemy; a gdy wyrzucił czartę, przestawiał niemy, i zadziwili się rzesze. A nie którzy z nich mówili: Przez Belzebuba, księcia czartowskiego wyrzucił czartę. A inni kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A On, gdy ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakże się ości królestwo jego? Bo powiadacie, że ja przez Belzebuba wyrzucam czartę, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sądzili waszymi będą. Jeśli palcem Bożym wyrzucam czartę, wieście przyszło do was królestwo Boże. A gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co posiada. A jeśli mocniejszy od niego nadziedziczy, zwycięży go, zabierze wszystkie broń jego, w której ufał, i łupy jego rości. Kto nie jest ze mną przeciw mnie jest, a kto nie zgromadzi ze mną, rozprasz.

Gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, chodź po miejsach bezodpoczynku, szukając odpoczynku; a nie znalazłszy mówi: Wróć się do domu me-o, skądem wyszedł. A przyszłszy znajduje go umieszczonego i ozdobionego. Wtedy idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorzszych aniżeli sam, a weszłszy mieszkają tam. I stają się ostatnie rzeczy tego człowieka gorzej niż pierwsze.

I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos pewna niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławione łono, które cię nosiło i pierś, która cię ssała. A on rzekł: I owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Średniowieczne pieśni postne

Powstanie polskich pieśni religijnych — Pieśni postne: Ich treść i forma

Jak wiadomo, w okresie średniowiecza w sferach ludzi wykształconych, którymi byli przeważnie księża, posługiwano się językiem łacińskim. Lud jednakże, który miał się stać ostoją Kościoła rzymskiego nie rozumiał co do niego księża mówili. Zastłuchany w tajemnicze dźwięki, w tajemnicze uroczystości zapatrzone, gdy się dowiedział co głosi wiara, zapragnął własnym językiem prawdy te wypowiadać. I tak z potrzeby wyśpiewania Bogu swego uczucia, narodziła się średniowieczna poezja religijna. Ażeby jednak nie zagać przedko, musiała ta poezja stać się czymś trwalszym niż życie ludzkie, musiała zostać przez kogoś spisana. Funkcją tą zajęli się kapłani. I tak powstały pierwsze pieśni religijne, stworzył je właściwie polski lud.

W pieśniach tych opiewano narodzenie Chrystusa, Jego cierpienia, śmierć, Zmartwychwstanie, życie Najświętszej Maryi Panny i Świętych.

Najliczniejszy dział średniowiecznej poezji religijnej stanowią pieśni postne. Kościół, którego asceza święciła triumfy w średniowieczu, który żądał, by stłumić samorządne dążności i tłumienie, wyszukiwanie umartwień, uważał za najlepszy środek o największej wartości urabiania dusz, cierpienia Chrystusa stawiając za wzór najgodniejszy naśladowania. Przygod-

ni poeci szli za tym prądem i pomagali Kościołowi w tworzeniu pieśni postnych, wychodząc od chwili, kiedy Po czwartkowej wieczery czasu ju-

Jezus, modląc się w ogrodzie oścu Bogu swemu, Zdradzon, jęł i wydan jest ludu żydowskiemu.

Powyższe formy, rażące dzisiejszego czytelnika są najzupełniej poprawnymi formami staropolskimi. Poeci opisywali upokorzenie Chrystusa, wyszydzanie Go, skargi i zły sąd, opisywali jak to Jezus zwleczł z odzienia, u słupa

A tam bez miłosierdzia okrutnie biczowali; i dalej, jak:

Szedł z krzyżem z miasta Pan szóstęj Odzienie z Niego żydowie złożyli

Potem Go na krzyżu okrutnie przybili Ociem poili,

Opiewali wreszcie śmierć Jego i pogrzeb. Wielkie zainteresowanie budziły u średniowiecznych wierszopisów słowa Chrystusa, wyrzeczone na krzyżu, które w liczbie siedmiu, w kilku oddzielnych omawiano wierszach, wysnuwając z nich szczególniejszą wartość

i doniosłości wskazówki jak należy postępować w życiu; w związku z nimi, a także zupełnie oddzielnie, śpiewano o krzyżu, na którym zmarł Chrystus:

... Krzyżu święty Krwiv Jezusową polany Nad wsze drzewa podwyższony.

Niewielu oczywiście autorów wstrzymało się od moralizowania, używając:

Weźmy to każdy w swą głowę Najdroższą śmierć Jezusową Rozmyślajmy ją serdecznie,

bo tylko wtedy Bedziem z Nim królować wiecznie.

Uderza w tych pieśniach postnych żarliwa religijność, gorąca wiara, prawdziwe przejęcie się cierpieniami Chrystusa, szczerze uwielbienie i wdzięczność za Jego poświęcenie się dla ludzkości. Ta uczuciowość, dziś do nas zupełnie może nieprzemawiająca, bo aż nazbyt prymitywnie wyrażona, jest zupełnie inną od uczuciowości wierszy łacińskich, pierwotnych pieśni polskich.

W miarę postępu zmieniała się treść i forma pieśni. Średniowieczna asceza ustępowała pieśniom przepojonym szczepieniem życia i jego radością.

Nigdy jednak te pieśni późniejsze nie będą miały dla nas większego znaczenia od pieśni średniowiecznych, które nam malują dusze ludzi tamtych, tak mało znanych nam wieków. H. G.

Nabożeństwa w kościołach:

w niedzielę, dnia 16 marca r. b. W CZĘSTOCHOWIE

JASNA GÓRA: O godz. 6.30 prymaria, o g. 8-9 i 9-10 Msze św., o godz. 10.30 suma w Bazylice, o godz. 12-12.30 ostatnia Msza św. i zastąpienie Cudownego Obrazu. O godz. 15.30 niezpory. Zastąpienie Cud. Obrazu o godz. 18-19. KOŚCIÓŁ NAJSW. MARYI PANNY: Msze św. o godz. 7-9, 9-10 i 10-11. Suma o godz. 12-12.30. KATEDRA SW. RODZINY: Msze św. o godz. 7-9, 9-10 i 10-11. Niezpory o godzinie 16-17. KOŚCIÓŁ SW. ZYGUNTA: Msze św. o godz. 7-9, 8-9 i 9-10. Suma o 10-11. Niezpory o 16. KOŚCIÓŁ SW. JAKUBA: Msze św. o g. 6.30, 8-9 i 10-11. O godz. 9-10 naboż. dla młodzieży szkolnej. Suma o godz. 11-12. Ostatnia Msza św. o godz. 12.30. Niezpory o godzinie 16-17. KOŚCIÓŁ SW. BARBARY: Msze św. o godz. 7-9 i 9-10. Suma o g. 11-12. Niezpory o g. 16. KOŚCIÓŁ P. JEZUSA KONAJACEGO: Msze św. o godz. 8-9, 9-10 i 10-11. Suma o godz. 11-12. Niezpory o godz. 16-17. — Kościół św. Rocha na cmentarzu: Suma i kazanie o godzinie 11-12. KOŚCIÓŁ SW. ANTONIEGO: Msze św. o godz. 7-9, 8-9 i 9-10. Suma o g. 10. Niezpory o g. 15. KOŚCIÓŁ OPIEKI SW. JÓZEFA: Msze św. o g. 7-9, 8-9 i 9-10. Suma o g. 10-11. Niezpory o 15. KOŚCIÓŁ SERCA P. JEZUSA NA STRADOMIU: Msze św. o godzinie 7-9 i 9-10. Suma o godzinie 10.30. Niezpory o godzinie 16-17.

W PIOTRKOWIE

KOŚCIÓŁ OO. BERNARDYNÓW: Msze św. o godzinie 6.30, 8-9, 9-10 i 10-11. Suma o godzinie 11 min. 30. Niezpory o godzinie 18-19. KOŚCIÓŁ FARNY: Msze św. o godz. 7-9, 9-10 i 10-11. Suma o godz. 10.30. Niezpory o g. 16-17. Kościół świątyni: Msza św. o g. 8-9. KOŚCIÓŁ PODOMINKAŃSKI SW. JACKA: Msze św. o godzinie 7-9, 9-10 i 10-11. Suma o godzinie 11-12. Niezpory o godzinie 16-17. KOŚCIÓŁ SERCA JEZUSOWEGO: Msze św. o godzinie 7-9, 8-9, 9-10 i 10-11. Suma o godzinie 11-12. Niezpory o godzinie 16-17. KOŚCIÓŁ POJEZICKI: Msze święte o godzinie 9-10 i 10-11. Suma o godzinie 11 min. 30. KOŚCIÓŁ PANIENEK DOMINIKAŃEK: O godz. 9.30 wotywa i o godz. 11.30 suma z kazaniem.

W RADOMSKU

KOŚCIÓŁ FARNY: Msze św. o godz. 7-9, 9-10 i 10-11. Suma o godz. 11.30. Niezpory o g. 16-17. KOŚCIÓŁ OO. FRANCISZKANÓW: Msze św. o godz. 8-9, 9-10 i 10-11. Suma o godz. 11-12. Niezpory o godz. 17-18. W dniu powszednie odprawiane są Msze św. o godz. 7-9, 8-9 i 9-10.

Ze świata katolickiego

Papież Pius XII udzielił w Sala Ducale w Watykanie audiencji, podczas której w swoim przemówieniu do młodych młotników podkreślił specjalnie znaczenie wspólnej modlitwy, szczególnie w rodzinie chrześcijańskiej.

W ubiegłym miesiącu w nuncjaturze w Haiti nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy, zawartej pomiędzy Stolicą Apostolską a republiką Haiti, w sprawie zarządu dobrami kościelnymi oraz majątkiem kościelnym.

KULT ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Ks. Broisse o św. Józefie — Kult Opiekuna Zbawiciela

Św. Józef był krewnym Najświętszej Maryi Panny, starszym od Niej o 15 do 20 lat może.

Był on bratem Kleofasa, synem urodzonym z Jakuba a legalnym spadkobiercą Helega.

„Bóg chce, żeby Jego Syn urodził się pod osłoną małżeństwa — pisze znakomity autor — „Najświętszej Panny”, ks. Broisse — musiał nadać temu związkowi cechy należytej powagi i jak najodpowiedniejszy stosunek.

Przeznaczył więc Dziewicy bezwzględnie Oblubienicę w wieku, który już budził szacunek, a jednak nie stał w rażącej różnicy z wiekiem Maryi. Według podania małżeństwo Maryi rozstrzygnięte zostało przez losowanie. Mianowicie ten miał pojąć za żonę Maryję, którego laska zaziełeni się przez noc. Laska Józefa okryła się przez noc niebiesko, on został więc Oblubienicem Maryi.

Autorowie ewangelii apokryficznych, na podstawie fałszywych idei, a nie na podstawie dokumentów tradycji, uważali opiekuna Maryi za osiemdziesięcioletniego starca i jako takiego opisywali“.

Przytoczone słowa autora „Najświętszej Panny” uzupełnili należyte charakterystycznym szczegółem. Oto według późniejszych uzupełnień do legend z XIII wieku św. Józef umarł mając lat 111.

W istocie rzeczy Opiekun Chrystusa umarł w 60 roku życia, przed meką Chrystusa, a być może nawet, iż przed rozpoczęciem Jego publicznej działalności.

O pierwszych latach Jezusa — zaznacza trafnie ks. Broisse — Pismo św. milczy zupełnie. Ewangelia wspomina o nim krótko, kiedy mówi o początkach życia Chrystusa, potem zostawia go w cieniu. Przez długi czas św. Józef nie był ani znany, ani czczony przez wiernych tak, jak na to zasługiwał. Dopiero po długich wiekach, w czasie oznaczonym przez Opatrzność, myśl chrześcijańska jasno zrozumiała, ile rola jego zawierała w sobie wielkości i jakiej wymagała świętości.

Poszczególne diecezje święciły wprawdzie już w XIII wieku uroczystość św. Józefa, tak na przykład w Chartres uroczystość ta obchodzona od 1270 r., jednakże w szerokości masach kult Opiekuna Zbawiciela rozkwitał począł dopiero w XV w., pod wpływem kazań św. Bernarda ze Sienny.

Dzień 19 marca wyznaczony został jako uroczystość świętego dopiero w roku 1621.

Epoką bujnego rozwoju kultu św. Józefa jako potężnego pośrednika u Jezusa Chrystusa była druga połowa XVII wieku. Ośrodkiem kultu tego była Hiszpania, gdzie część dla Opiekuna Dzieciątka Jezus i Maryi gorąco propagowała wielka święta tych czasów — Teresa Karnalita.

Brak żywszego i powszechniejszego zainteresowania dla postaci św. Józefa, odświeżenie jej na plan daleki w dziejach kultu świętych, odzwierciedliło się dobitnie w sztuce i dziełach ówczesnych.

Obecnie kult św. Józefa jest powszechny, powstały modlitwy ku jego czci, kościoły pod wezwaniem jego świętego imienia i nabożeństwa.

Ks. E.

Misje katolickie w Chinach

Już od lat wojna wstrząsa olbrzymim państwem chińskim. Również tak dawniej kwitnące misje katolickie poniosły z tego powodu wielkie szkody. Z pewnością jednak młody Kościół chiński nie zginie. Ostatnio opublikowana została statystyka liczby i wielkości misji w Chinach. Liczbę pochodzi z roku 1939. — Trudno będzie podać dzisiaj dokładną liczbę mieszkańców Chin. Prawdopodobnie wynosi ona w całości 500 milionów, a więc prawie czwartą część całego rodzaju ludzkiego. W tym jest 3.200.000 katolików. Ci katolicy są pod duchową opieką około 5000 księży-misjonarzy. W tej liczbie jest już prawie 2000 księży tubylczych i 3000 cudzoziemców. Istnieje już również szereg biskupów tubylców. Jak wiadomo, zmarły papież Pius XI wyświęcił pierwszych sześciu chińskich biskupów. Każdy ksiądz misyjny ma pod swoją opieką około 750 konwertytów, a do nawrócenia ma 90.000 niechrześcijan. Praca naprawdę olbrzymia, jeżeli weźmie się pod uwagę ogromne odległości pomiędzy pojedynczymi stacjami misyjnymi. O wiele większa liczba braci i sióstr zakonnych różnego rodzaju wydatnie pomaga misjonarzom.

Misjonarze zagraniczni dzielą się na narodowości jak następuje: 346 misjonarzy niemieckich, 556 Francuzów, 465 Włochów, 300 Belgijczyków, 297 Amerykanów, 269 Hiszpanów, 140 Holendrów, 125 Kanadyjczyków, 87 Irlandczyków, 45 Szwajcarów, 44 Portugalczyków, 33 Polaków, 30 Węgrów, 9 Japończyków, 5 Australijczyków, 3 Czechów,

Mieczysław Zielenkiewicz

Bóg - człowiek

Ludzkim przemawiając głosem do mnie, Boże, Tak bardzo ludzkim, jak tylko być może I to jest właśnie ta wielka potęga, Która maluczkich z Nieśmiertelnym sprzęga.

Kiedy przychodzi niedziela czy święto, Wiem, że mam bramę w niebo otwartą. Bym po tygodniu okrwawionym trudzie Mógł się tam znaleźć, gdzie Bóg jest i ludzie.

I to jest wielka prawda i poemat, A co poza tym jest, to tego nie ma, To tylko Jeden i Jedyń powie Nieogarniętym milczeniem Bóg - Człowiek.

3 Rumunów, 2 Szkotów i jeden Rosjanin, Meksykanin, Brazylijczyk, Argentyńczyk, Luksemburczyk. Razem jest 23 różnych narodowości, które w pełnej zgodzie pracują wspólnie dla wielkiego dzieła Chrystusowego.

Dawniej misjonarze zagraniczni o trzymywali dużą pomoc materialną ze strony swoich przyjaciół i znajomych z krajów rodzimych. Dzisiaj prawie wszystkie kraje, które dostarczają największego odsetku misjonarzy, znajdują się w stanie wojennym. Pomoc materialna w większej części uległa wstrzymaniu. Dlatego tym częściej i serdeczniej wspieramy misjonarzy swoją modlitwą: „O Zbawicielu świata, który powołałeś narody do Twojego świętego Kościoła, wspomóż pracowników w dalekiej chińskiej winnicy Pana, pomagaj im, aby dobrze wypełniali swoje ważne zadanie. Amen“.

W Kopenhadze poświęcono nowy kościół, kościół. Wzniesiony on został ku czci wielkiego świętego Danila, Anzgara. W ogóle istnieje w Danii tylko dziesięć katolickich kościołów.

Japoński jezuita, ojciec Alojzy Ogihara, mianowany został apostolskim administratorem w Hiroshima. Ojciec Ogihara urodził się na dalekiej północy Japonii 21. VI. 1899 r., studiował w Tokio, Falkenbergu w Holandii i w Innsbrucku. Świecenia kapłańskie otrzymał w Hiszpanii, a przyjęcie odprawił w rodzinnym zamku św. Franciszka Ksawerego, wielkiego apostoła Japonii.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Marzec
16
Niedziela

Dziś: Abrahama
Jutro: Józefa z Arym.
Wschód słońca o godz. 7.13
Zachód „ „ 19.05

Dziury nocne aptek. W przyszłym tygodniu dziur nocny przypadła na następujące apteki: Nowy Rynek 6 — Z. Szostakiewicz, Wieleńska 18 — J. Otrebski.

Dziury święteczne lekarzy. W niedzielę, dnia 16 b. m., dyżurnia następujący lekarze: Polacy: Sowiński Witold, Waszyngtona 24, internista, Dykierowa Eugenia, Al. Wolności 29, chirurg, Mittendorf Sabina, Al. Wolności 10, laryngolog, Ferens Tadeusz, N. M. Panny 24, ginekolog, Kłaczynski Adam, Al. Wolności 18, okulista, Szczepańska Felicja, N. M. Panny 43, dentystka. Godziny przyjęć: 10 — 12 i 16 — 17.

Prócz powyższych przyjmują również lekarze żydowscy.

Marmolada owocowa na karty żywności. Podaje się do wiadomości, że wydawana w miesiącu marcu na kartki żywnościowe marmolada jest marmolada owocowa, fabrykacji zamiejscowej.

Gdyby się zdarzył wypadek, że kupcy chcieliby klientom wydawać marmoladę mniej wartościową ze starych zapasów miejscowych, klienci winni zgłaszać się w firmie „Społem”, celem sprawdzenia, czy zakupiona marmolada pochodzi z przydziału marcowego.

Nieznanomość przepisów nie chroni przed karą. Przysłuchując się rozprawom sądowym, tłumaczomom się ohywateli w komisarzacie policji i wszelkiego rodzaju urzędach, spotkać nie na każdym kroku wypadki, że obwiniony tłumacz się poprostu: „nie wiedziałem, że tego robić nie wolno”, lub też „nie czytałem takich przepisów czy rozporządzeń”, mimo iż przepisy te, jak wszystkie zresztą zarządzenia dotyczące ogółu społeczeństwa zostały podane do wiadomości publicznej, za pośrednictwem prasy lokalnej czy plakatów ogłoszeniowych.

Niejednemu osobnikowi jest nieraz mocno zdziwiony, że mimo jego tłumaczeń o nieznanomości przepisów sąd wydaje wyrok skazujący, policja pobiera mandat karny, a dany urząd nakłada grzywnę. Bo nieznanomość przepisów nie chroni przed karą. Każdy ma obowiązek zaznajomić się dokładnie z wszelkimi zarządzeniami i ścisłe się do nich stosować.

NA SREBRNYM EKRANIE

„Tajemnicza nieznajoma” w „Edenie.” Akcja tego filmu rozgrywa się w Monachium w czasie dni karnawałowych. Przed naszymi oczyma przesuwają się barwne obrazy tak z wykwintnych sal balowych o lustrzanych posadzkach, w których na pierwszy plan wysuwają się sztywne białe gorasy i fraki, jak i sceny z mniew wspaniałych, a nawet skromnych lokali, do których zachodzi każdy, kto chce się czuć dobrze i dobrze zabawić. Między innymi zapoznaliśmy się bliżej z życiem artystów malarzy i urzędników przez nich balem maskowym.

Na tym też jeden ze sławnych malarzy poznaje na balu nieznajomą w masce, która z miejsca podbiła jego serce. Jak później okazuje się, była to żona jego szkolnego kolegi, bardzo bogatego. Jednak, jak zresztą często się w życiu układa, majątek nie potrafił cementować tego małżeństwa, któremu brakło drobności — wzajemnego uczucia. Nie więc dziwnego, że w sercu pięknej nieznajomej zrodziła się miłość do subtelnego artysty.

Pogodna akcja filmu, szereg komicznych typów, wziętych wprost z życia, nastroja nas tak, że zapominamy na chwilę o naszym własnym życiu i jego troskach.

Nad program aktualny tygodnik dzwinkowy z Generalnego Gubernatorstwa.

Scyzorykiem usiłował zamordować ukochaną

Epilog dramatu miłosnego przed sądem

Tomaszów, 15 marca.

Mieszkaniec Tomaszowa, Józef Kamiński, stanął w tych dniach przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Tomaszowie, oskarżony o usiłowanie zamordowania swej byłej narzeczonej również mieszkanki Tomaszowa, Zofii Smólskiej, kieszonkowym scyzorykiem do owoców.

Oskarżony, Józef Kamiński, zachodząc do swej siostry, poznał tam piękną młodą kobietę, wymienioną już Zofię Smólską, pozostającą ze swym mężem w separacji, w której zakochał się od pierwszego wejrzenia, i postanowił ją poślubić, tymbarzdy, że i Smólska nie była wobec niego obojętną i wyraziła zgodę na zawarcie małżeństwa. Pozostawała jedynie przeszkodą, tj. uzyskanie rozwodu z mężem Smólskiej, w czym zaofiarował się dopomóc Smólskiej Kamiński, pożyczając jej na koszty

rozwodowe 600 złotych.

Kiedy już kroki rozwodowe zostały przez Smólską wszczęte i do konsystorza przesłane były nawet pieniądze na koszty procesu rozwodowego, Smólska pod wpływem namów osób trzecich postanowiła wrócić do męża, wycofując jednocześnie skargę rozwodową. O swoim postanowieniu Smólska powiedziała: Kamińskiemu, osłabiającemu mu jednocześnie, że zrywa z nim, Zofia mu także pożyczone swego czasu pieniądze na koszty rozwodowe.

Zrozpaczony Kamiński nie chciał pogodzić się z postanowieniem Smólskiej i usiłował wpłynąć na nią w kierunku zmiany postanowienia. Pewnego dnia, Kamiński, przyszedłszy, jak zwykle do Smólskiej, zaproponował jej spacer w ogrodzie. Podczas spaceru Kamiński jeszcze raz zażądał

Zakłady
ogrodnicze **C. ULRICH** 1805
Sp. Akc.
zawiadamiają, że wyszedł z druku
CENNIK NASTON NA ROK 1941
i rozsyłany jest na żądanie.
Centrala: Warszawa, Ceglana 11,
telefon 568-60.

od swej ukochanej by zerwała z mężem i wyszła za niego. Kiedy i tym razem Smólska odmówiła, rozgoryczony Kamiński rzucił się na nią z nożem zadając jej szereg ran klutwych w plecy, brzuch i szyję. Rany, aczkolwiek ciężkie, nie były jednak groźne, zadane bowiem były kieszonkowym scyzorykiem i w stanie silnego wzruszenia. Ciężko raną Zofię Smólską przewieziono do szpitala, gdzie dłuższy czas przebywała na kuracji.

Oskarżony Józef Kamiński przyznał się do winy, wyjaśniając, że nie miał zamiaru poznać życia Smólskiej, nie umiał jednak wytłumaczyć dlaczego pożałował za nożem, gdyż nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni i szeregów krytycznych momentu nie pamięta.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków, biorąc pod uwagę okoliczność, że Kamiński działał w stanie silnego wzruszenia oraz jego dotychczasową niekaralność skazał go tylko na dwa lata więzienia.

Z ksiąg Stanu Cywilnego

Związków małżeńskich zawarli:

Antonina z Bojesów i Stefan Drozdowski.

Najmłodsi obywatele Częstochowy:

Andrzej Kuniewski, Ryszard Wikliński, Lucjan Łagiewka, Stanisław Kłaczynski, Zdzisław Surota, Teresa Alicja Janik, Mieczysław Józef Czarniecki, Iwona Maria Grzywińska, Józefa Porębska.

Zgony:

Michał Kowalczyk, lat 66, Julia Grudzińska, lat 74, Janina Purał, lat 33, Leonard Marek Wolniak, 6 mies., Maria Ciepła, lat 31, Jan Matuszewski, lat 82, Ewa Władysława Matyja, 2 lata, Józefa Porębska, 8 dni, Kacper Przeciśka, lat 71, Lucyna Łagiewka, lat 36, Antoni Młodkowski, lat 51, Kazimierz Oracz, 5 mies., Teresa Rycharczak, 2 mies., Wanda Zielińska i rok 6 miesięcy.

Koledze Esjot

IMPAS POD DAMĘ

Tempora mutantur! — Zdecydowałem się skruszyć kopie publicznie, na oczach ludu, czyli kibiców obojga pici, czegoś mi nie popiełn dawniej za młodych lat. Ale zmusił mnie do tego kolega Esjot, podstępna bestia z miliego Tarnowa. Co będzie — gdy będzie brzydka!

I pisze sobie jeszcze: — „moim skromnym zdaniem jest to sytuacja: między motem i kowadłem”.

Nie oburzaj się dlatego, żebym ja, oświecony młody człowiek, między te dwa metalowe akcesoria, strzeż mnie aniele stróża, tylko idź mi o pańską skórę, drogi nieroztropny Patriarcho tarnowski! Naraził się pan kolega nie mnie, ale całej nadobnej połowie rodzaju ludzkiego i popiełnił się wiekopomną!

Niema — powtarzam, niema brzydkich kobiet! Czy słyszy pan kolega mój głos? Wszystkie brzydkie kobiety umarły już dawno; pogrążone ślannie odbyły się na wiele lat przed wojną światową; byłym świadkiem, niostem nawet wieniec z szarfami. Przechodzimy okres tryumfu pięknych kobiet! Mistrz Antoine, gabinety kosmetyczne, dobry krawiec, gustowna modystka, plaża i słońce pogrążały brzydotę przy dziewczęcych fantazjach!

Nasze czasy nie chcą brzydkich kobiet i dlatego ich niema, jak niema złotych młotków do zbijania pewnych mitych i sekretów, granających nagminnie w pewnych epokach, a wnet na dworze „roi do solei” — Ludwika czternastego — dyktatora „bontonu” i „Savoir vivre”! Tak, tak! panie kolego, tempora mutantur!

A jeżeli już poruszyliśmy w grobie nieboszczyka króla Francji, to przypomnijmy, że onże „władca połowy świata” w stosunku do dam był arcy-galantem, uchylał kapelusza nawet przed własną pokojówką. A sędzia jękomie: Zaż godna jest waszmościów uwagi osobnej grzeczność, która powinna nódzić dla pici nadobnej.

Jak wobec tych łumenów galanterii brzmi dzisiejsze pozdrowienie młodego Don-Juana: Cześć Pola! — oddane rozterkującą gawę, z niedbalym uchyleniem nakrycia pustej pały, albo zgola bez uchylenia.

„Swoja droga kobiety spuściły już z tonu i nie stawiają tak wielkich wymagań

wobec mężczyzny” — twierdzi pan kolega radośnie.

Szczesliwie Tarnowie! U nas w Częstochowie trochę inaczej. Musi pan stanowczo się tu wybrać drogi kolego!

Tutaj jakos nie widać i brzydkich kobiet i mniej wymagających i wytwornych rycezy; możliwe, że to wina ducha czasu.

A co by pomyśleć o pewnym b. znanym krytyku literackim, mellowanym na p. był stały w mieście Warszawie, który własnej „pomocnicy domowej” — czyli pannie służącej, podaje śniadanie?

Albo o pewnym zdolnym muzyku, który składając wizytę cenionemu artyście, pocolał rękę pokójkowi, a pani domu podał kapelusz, uszczepnawszy ja odwiecznym zwyczajem w policzek?

Wreszcie jak przyjąć i stawianie wielkiego liwyka, otrzymującego od własnej żony t. zw. mordobicie i skarzającego się „mamusi”!

Alé wrocimy jednak do „brzydkich kobiet”.

Otóż dowiedłem, że takowe nie istnieją. Przypuszczam, że piękne Czytelniczki ocenia najczelniej moją akcję; nie chodzi mi o wdzięczność, broń Boże!

Piękne panie dzielą się na dwie kategorie: typ A i typ B. — Typ A może się pauc koledek podobć, a typ B — nie. I wtedy powie pan — B jest brzydka jak noc — (oczywiście po ciemności) — a ja odrzeknę: B — to mój ideał, jak pan śmieje!..

Jakie kryteria estetyczne stosować w ocenie brzydoty, względnie — piękności kobiet? W życiu codziennym sprawdzamy je do oceny podmiotowej — „Każda postać powinna znaleźć swego amatora” — i nie przekona mnie nikt, choćby pękł ze złości, że jest inaczej.

Czy istnieją jakieś ogólne kryteria estetyczne, związane z oceną urody? Zmieniają się one szybko i pan Back z Hollywood skasyfikował Wenus Miłofską, jako grubą babę, nienadającą się nawet do roli epizodycznej statystki w filmach.

Marieta Dietrich czy Greta Garbo? Stokowski twierdził: Greta — ideał piękności, a Samuel Weller powiedziałby: ona musi być kilka miesięcy na dobrym widoku — imoże na słońcu!

A Rodin używał niewybredne typy z modeli — typ C nie przypadłoby do gustu ani panu, ani mamie.

I wychodziły weale dobre rzeźby, siła ekspresji wyraża twarz, spojrzenia i t. p. Jesteśmy zatem u progu skomplikowanego zadania. Określiłbym je modnym językiem brzydowym — jako impas pod damę.

Przedtem musimy rozstrzygnąć inny poruszony przez kolegę Esjota problem — Rycezość i galanterie.

Najciekiej chodzi mi o tę galanterie.

„Podnoszeniu się cywilizacyjnemu i kulturalnemu społeczeństwu towarzyszyło zawsze dążenie do stłumienia u mężczyzny uczuć brutalnych wobec kobiet i w ten sposób zrodziła się galanteria” — napisał pan kolega uroczyste.

Barzdo to pięknie — ale w ten sposób dochodzimy jedynie genezy galanterii męskiej — a galanteria żeńska?

Jest wszakże subtelna muzyka pełna odcieni nocturnowych, sebrzy, wdzięcznych staccato, pauz, rond, teryj, kwart i czegoś więcej, niż jałowa i szablonowa galanteria męska, ostatnio zresztą mocno sfatygowana i latana. Musimy się zająć stanowczo galanterią żeńską! Terra incognita! i można wiele zdziałać!

Bo chodzi o wzajemny stosunek mężczyzny do kobiety i odwrotnie, a w epoce gdy „kobiety wchodzą gromadnie na arenę współwzrostu” trzeba rozstrzygnąć wązki dylemat!

I znów: tempora mutantur! Duch czasu jest trochę szorstkim panem, któremu się stało śmieć, nie ma czasu myśleć o nieistotnych rzeczach. Ma dużo kłopotów. Amy Johns — polega w walce powiętrzej, Christl Craz, bijąca na ledźnia grupę męskich rywali, albo wreszcie Stasia Walasiewicz, kobieta — konduktor, kobieta zofer, kobieta inżynier — to przecież szturmem batalionu ducha czasu. Kobieta stała się naprawdę poważnym człowiekiem; na giełdzie ostatnio notując swoją poważną i usse!

Przeistniały wreszcie myśleć kategorią mi don Kiszotów i zgodzimy się z tym, że kobieta nie różni się właściwie niczym od mężczyzny, z punktu widzenia interesów społecznych. Traktujemy ją naprawdę poważnie! Emancypacja jest faktem dokonany. Nie długo nam wypadnie czekać, gdy pani X czy Y zostanie ministrem — w Ameryce, jeżeli została już dowódcą batalionu pracy.

Zwail — u diabła przegnieł belki i stobozmy z wiecznym rozważaniem zagadnień rycezości wobec kobiet, galanterii, a potraktujemy areze stworzenia, jak się

traktuje nowych kolegów — mocnym uściśkiem męskiej dłoni.

Duch czasu przestął być Hamletem, a stał się kowalem faktów.

Kwestie płciowe schodzą dziś w prawdziwych ludzi opoki do rzędu spraw nierzeczywistych po imieniu. Zostaje jedno otwarte skrzydło: kobieta — matka. Tu są źródła naszej głębokiej troski. Emancypacja kruszy powoli instytucje rodziny. Całkowite nasamodzielnienie się pięknych pań mogłoby zniszczyć cała stara, zasłużona i nie pozwolił wypierać się młodym piskletom w ciepłe matczyne piersi.

„Ogłoszenie matrymonialne” — zrodził się z „lękowej” troski o losy instytucji — zwanej rod iną.

Powierz, że są przypadkowi: bo ostatecznie dobor meza czy towarzyszy życia: trudno jest oddać petitiwo, gramodowi czy kwadrze nieźlezielnego ogłoszenia.

Czas się zmilć! — zmieniły się metody swatów. Ale często postępuję się zbyt lekkomyślnie. Czy nie lepiej byłoby zozrganizować naprawdę poważną — ura, stojącą na straży interesów społecznych, a nie przypadkowi powierzać swoje córki, siostry, braci, synów?

Małżeństwo, jak ktoś określił trafnie: jest dobrowolną spółką, gdzie dwoje ludzi postanawia sobie być przyjaciółmi i iść przez życie — m.

Musi współpracować, wychowywać przyszłe pokole i.

Impas pod damę — poza niepoważnym określeniem ma w sobie głębioki sens. — Amerykańskie eksperymenty z małżeństwami koleżeńskimi wywołały w swoim czasie gromy burze. Praktyka potwierdziła na szczebie „ludzności” gromiciele.

Ślubny kobierzec z muzyką i tańcami często w krótkim czasie rozbrzydłwa żubonym marszem tutejszych gurnków. Zgryzot, ciernio: aj droż! Pan kolega zbyt postępie chce narazić swoją kawalerka głowę. Czytam dzisiejszą ofert, ale bije z nich jed o — tętnota do prawdziwego szczęcia, maskowna często ironia.

Moment material — gra oczywiście swoją rolę i jest dużo biednych białek dla których papu jest w tej chwili wszystkim.

Wytrwałym koniuchki — może pan kolega zamiast narazić ostatnie lata starego kawalera, znajdzie mi naprawdę towarzyszkę — typ A wtedy będę wdzięczny, a na głowie i pynie koledek moje bło gosławienie.

A moją słyszyną głos „slabej pici” i nowe światło rozjaśni nasze mózgownice!.

Zet.

Z PIOTRKOWA

Awantury pijanego rzeźnika
Mieszkaniec Moszczenicy, niejaki Stefan J., lat 21, przybył do Piotrkowa i tutaj wraz ze spotkanymi znajomymi wypił większą ilość wódki. Skonsumowana „woda ognista” spowodowała, że spokojny zwykły mistrz noża, gdyż J. jest rzeźnikiem, ze spokojnego i potulnego człowieka, stał się nagle niezwykle wojowniczym, tak, że musiała się nim w końcu zaopiekować policja, która sporządziła protokół.

Kradzież w warsztacie czapnika
Z warsztatu czapnika, Wawrzyniaka Witolda, niezrąbany sprawcy dokonali kradzieży. Złodzieje podrobionym kluczem czy wytrychem otworzyli drzwi warsztatu i nie spostrzeżeni przez nikogo, po splądrowaniu zakładu, skradli różne części garderoby i nić. Poszkodowany wartość skradzionych przedmiotów oblicza na 200 zł.

Pojechali na nieswoich kołach
Zamieszkałemu w Opatowie furmanowi, Kałużnemu Stefanowi, zdarzył się w Piotrkowie nieprzyjemny wypadek. Oto najprawdopodobniej wskutek przeładowania wozu na nierównym bruku ulicy pękła os wozu, co uniemożliwiło Kałużnemu dalszą jazdę. Wiezione przez Kałużnego towary przeładowane zostały na inne woz, jak również części wozu. Kola zaś Kałużny pozostawił u znajomego przy ul. Sulejowskiej. Kiedy po paru dniach Kałużny zgłosił się po odbiór kół, znajomy oświadczył, że pozostawione kolo schował w swojej komórze, skąd nieznani sprawcy skradli je w nocy. Kałużny, który wartość skradzionych kół oblicza na 200 zł, zgłosił o kradzieży zameldowanie w Komisariacie P. P.

Bezczelna oszustka grasuje w Piotrkowie
Przed paroma dniami donosiliśmy o niezamanej kobiecie, która w Tomaszowie dokonała szeregu oszustw, zgłaszając się do rodzin, których członkowie odsiadują w Piotrkowie karę więzienia, zawiadamiając

je, że więzień rzekomo zbiegł i przebywa u niej na wsi, ukrywając się. Przy tym oszustka wyludzała garderobę, potrzebującą do przebrania się rzekomo zbiegowi. Wraz z wręczonymi sobie rzeczami oszustka ułatniała się, zacierając za sobą ślady. W ten sposób dokonała ona szeregu oszustw.

Ponieważ w Tomaszowie policja znalazła się na jej śladzie, oszustka przetrzeźniała „działalność” do Piotrkowa, gdzie odwiedziła kilka rodzin, których członkowie są uwięzieni i w podobny sposób wyludziła szereg wartościowych rzeczy, nabierając przeważnie zamożniejszych rodzin. Oszustka podaje się za Helenę Rożnowską, przy czym proponuje, aby ktoś z rodziny zbiega udzielił się z nią do Tomaszowa i sam doręczył za-

braną garderobę. Dopiero w Tomaszowie oszustka wraz z niesionymi przez siebie cennymi przedmiotami, pocającą przybyłym z nią osobą, aby zaczęły, aż zbieg zostanie przez nią zawiadomiony o przybyciu kogoś z rodziny, ułatnia się bez śladu.

Z RADOMSKA

Zbliża się wiosna — rozpoczyna się ruch budowlany

Wraz ze zbliżającą się wiosną rozpoczyna się sezon budowlany. Złazszcza w Radomsku, miejsce które w dziedzinie budowlanej ma tyle założeń, i które plany swej rozbudowy zakroili na szeroką skalę, daje się odczuć coraz wzrastające życie. I to nie tylko w dziedzinie prac po-

dejmuowanych przez miasto, ale także w budownictwie prywatnym, szczególnie w budowie małych domów jedno- i dwurodzinnych obliczonych w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych właściciela budowl.

Najlepszym wskaźnikiem wzrastającego ruchu budowlanego jest zainteresowanie

SMARY WOZOWE

c. zielony i żółty
poleca

FABRYKA SMARÓW
wł. Stefan Rudnicki

biuro sprzedaży
Warszawa — Mokotów
Kazimierzowska 70 m. 7,
tel. 4-28-34.

Pożyteczna placówka sztuki ludowej

Troska o rozwój ludowego przemysłu drzewnego

Krynica, 15 marca. — Z inicjatywy komisarza rządowego miasta Krynicy, dyrektora Navego, utworzona została w tym mieście pożyteczna placówka ukraińskiej sztuki ludowej, zatrudniająca cały szereg ludowych artystów i rzemieślników ukraińskich. Nowy zakład wytwórczy należy do firmy „Beskid” Sp. z o. o., zajmującej się wyrobem przedmiotów sztuki ludowej i regionalnej oraz przedmiotów użytkowych z drzewa. Warsztaty mechaniczne urządzone w budynku willowym, należącym dawniej do jednego z bogatych żydów, w którym swego czasu utrzymywany był pensjonat o pretensjonalnej nazwie „Carmel”.

W pokojach i salach budynku, w których ognis rozpoczeli się leniwie przedstawiciele zamożnych sfer żydowskich, słychać dziś stuk młotków stolarskich i zgrzyt pil — pieśń pracy.

W warsztatach tego 3-piętrowego budynku pracuje przeszło 50-ciu artystów i rzemieślników ludowego przemysłu drzewne-

go. Wykonuje się tu, w żmudnej i drobniarowej pracy snyorskiej, piękne okazy ukraińskiej sztuki ludowej, jak ozdobne talerze z drzewa, kasetki, krzyże, okładki do albumów, ramki, figury szachowe itp.

Poza wyrobami sztuki produkuje się w warsztatach „Beskidu” również przedmioty drewniane dla codziennego użytku oraz ostatnio nawet meble biurowe, na które jest znaczne zapotrzebowanie. W osobnym oddziale warsztatów wyrabiane są narty z drzewa jesionowego. Inny oddział zajmuje się wyrobem przedmiotów kuchennych z drzewa. Na specjalne zamówienie można nawet otrzymać meble stylowe.

Warsztaty „Beskidu” prowadzi własną kuchnię dla wszystkich pracowników tam zatrudnionych. Ponadto urządzono w jednej z sal budynku bibliotekę i czytelnia.

Warsztaty te zorganizowane są według wzorów niemieckich i posłużyć mogą pod względem celowości i pożyteczności jako wzór.

jakim ciesz się parcelacją terenów miejskich na Kowalcu, przeznaczonych na nowoczesne osiedle mieszkaniowe. Jak już pisaliśmy, będzie to dzielnica całkowicie unowocześniona, zaopatrzona we wszelkie wygody, jak elektryczność, wodociąg, kanalizacja i t. p., położona jednocześnie w najbardziej zdrowotnej okolicy miasta.

Obok ułatwień i ulg, jakie miasto daje nabywcom parcel budowlanych w tej dzielnicy przy zakupie materiału budowlanego, sporządza i planów budowl i nadzoru technicznego. Zarząd Miejski dał ostatnio na bywcom parcel swobodę w wyborze poszczególnych działek budowlanych, co niewątpliwie przyczyni się do większego jeszcze zainteresowania się nabywców działek budowlanych nawet w innych miastach jak Częstochowa, Piotrków, Tomaszów i t. d. Warto jednocześnie dodać, że w omawianym osiedlu miejskim ani jedna działka nie zostanie sprzedana tygodni.

Zdrowe dziecko — szczęśliwa matka!

Przy systematycznym stosowaniu pudru dla dzieci Vasenol dziecko Państwa nie zna odparzeń skóry i będzie zawsze czyste.

Vasenol
puder dla dzieci i pasta

PIERZE, CHEMICZNIE CZYSZCI, FARBuje
po znizonych cenach
Chemiczna Pralnia Bielizny
„IRENA”
Jasnogrodzka 15.
Wykonuje bardzo solidnie.

Dr. J. SŁOTWIŃSKI
Lekarz Specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, dróg moczowych i kłowniczych.
Aleja N. P. Maryli 10-1 i 8-7.

NASIONA ŚWIEŻE
warantowane — poleca
St. Kupek, Al. Wolności 26

Jakie waorowy!

Ominol — synonim dobrego środka do czyszczenia! Brak tego rodzaju środka do szorowania i czyszczenia, jak Ominol w kawalku, dowol się oddawać odzwuwać przy czyszczeniu sprzętów w kuchni, żyłach, widelców i noży, wannę i zlew, a przede wszystkim przy myciu bardzo zabrudzonych rąk. Nie oprze mu się żaden brud.

SCHICHT OMINOL
środek do czyszczenia — zawiera mydło



Nawet stare rzeczy używane jeszcze są na co o przyszłości.

Przy pomocy ogłoszenia z pewnością znajdziesz kupca. Spróbuj, a przekonasz się.

Na zasadzie pisma Eisenbahnbetriebsdirektion Warschau z dnia 3 marca 1941 r. 7 Befkr. 2 Vgar. ustanowioną została firma nasza z dniem 15 marca b.r.

Urzędowym Ekspedytorem Kolejowym

Nadchodzące przesyłki drobnicowe, jak i ekspresowe będą odbiorcom dostarczane bez wszelkich zawiadomień pod wskazanymi adresami, przy czym opłata za zwózkę wyznaczoną została przez Eisenbahnbetriebsdirektion Warschau.

DOM EKSPEDYCYJNY
ADOLF & EDWARD HOLLER
Częstochowa, ul. Piłsudskiego 41, Telef. 11-45.

Zawiadomienie
Mortownia Galanterii firmy „Celling” M. Szypper, Częstochowa, ul. Wilsa Nr. 2 została na nowo otwarta i powiększona. Prosimy o zaszczycenie firmę względami zaznaczając, że zadaniem naszym będzie zadowolić Szan. Klientów rzetelną usługą. Zarząd Komandytaryjny.

ROWERY,
ramy i części rowerowe
za szerokościem
Krain & Fesser
Częstochowa, B. Józefowicza 6.

Dzielny przedsiębiorca
pamięta, że ogłoszenie przynosi duże korzyści

PŁASZCZE wlocone SUKNIE
letnie
polecane hurtowo
V. JEGOROW, Warszawa, Wierzbowa 11 m. 29.

W CIERPIENIACH REUMATYCZNYCH, artretycznych, podagra i nerwobólach stosuje się tabletki Togal. Togal usmierza ból.

Togal

Widoki Jasnej Góry
w wielobarwnym i artystycznym wydaniu pocztówkowym
do nabycia
w drukarni Kuriera Częstochowskiego
III Aleja 52.

NASIONA KRAJOWE I ZAGRANICZNE
Rośliny kwitnące
R. KUCHARSKI
Częstochowa, Aleja 25.

Nasiona — Narzędzia — Nawozy
Centrala Handlowa Rolniczo-Ogrodnicza
Narutowicza 1. Tel. 11-73.

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-BUDOWLANE
Arch. TADEUSZ SZMERDT
Częstochowa, Dąbkowskiego 29,
tel. 25-32.
Oddział: Warszawa, Nowy Świat 50, tel. 8-13-84.
Wykonuje wszelkie prace budowlane.

Od 1-go kwietnia 1941 wychodzić będzie wydawnictwo urzędowe

DZIENNIK URZĘDOWY dla Generalnego Gubernatorstwa

dwa razy tygodniowo — we wtorki i piątki — i może być dostarczane oddat również pod opaską wprost z wydawnictwa w prenumeracie kwartalnej. Cena prenumeraty wynosi od 1-go kwietnia 1941: przy prenumeracie przez pocztę zł 10.— plus opłata manipulacyjna, pod opaską zł 11,50 łącznie z kosztami przesyłki i platna jest na porzeczne konto czekowe: Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa, Warszawa 1697.

DZIENNIK URZĘDOWY dla Generalnego Gubernatorstwa ukazuje się w dwóch językach i zawiera nie tylko wszystkie urzędowe i nie urzędowe ogłoszenia, lecz również komentarze do najważniejszych zarządzeń gospodarczych. Z tego względu prenumerata konieczna jest dla każdego urzędnika, każdego kupca. Zamówienia należy kierować: przy prenumeracie przez pocztę — do właściwego Urzędu Pocztowego, przy prenumeracie pod opaską — do Dziennika Urzędowego dla Generalnego Gubernatorstwa, Kraków, Poststrasse Nr 1 (Wielopole Nr 1).

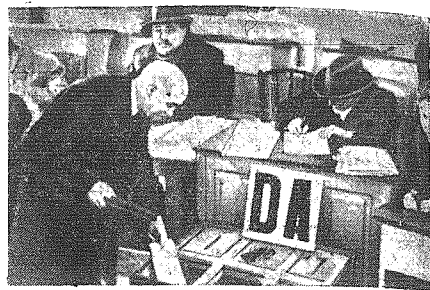
Przyjmowanie ogłoszeń dla Dziennika Urzędowego dla Generalnego Gubernatorstwa znajduje się w Krakowie, al. Wielopole Nr 1. Ostatni termin przyjmowania ogłoszeń od 1 kwietnia 1941: dla wtorkowego wydania — w piątek, a dla piątkowego wydania — w poprzedni wtorek.



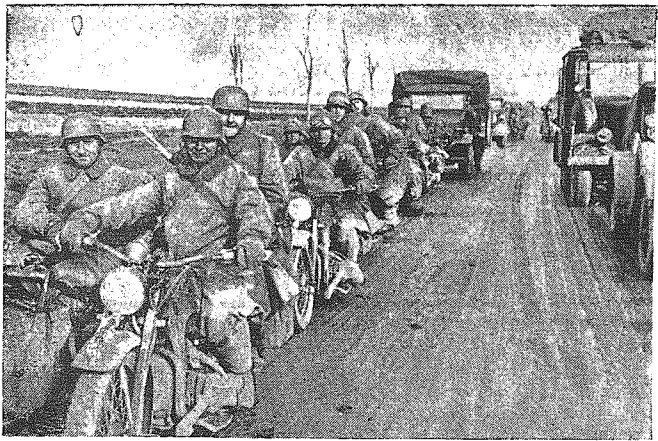
Podpisanie układu pomiędzy Indochinami i Syjalem.
W środku japoński generał Raishiro Sumita.

Buduje się nowy porządek

Obrazki z minionych dni



W Rumunii odbywał się plebiscyt. W wyniku naród
wyraził „votum zaufania” generałowi Antonescu.



Na szosach Bułgarii ciągną bez przerwy niemieckie kolumny zmotoryzowane, zabierające ten kraj.



Dorośli i dzieci entuzjastycznie witają wkraczające do Bułgarii wojska niemieckie, wznosząc owacje.



Od lewej: Przeciwnik „ustawy o pomocy dla Anglii”, ujęty przez policję w USA. — Takimi metodami Roosevelt przeprowadza swoją wolę. — Od prawej: Przez wieś bułgarską jadą samochody z żołnierzami niemieckimi. Na poczekaniu mieszkańcy sprawiają im owacje, wznosząc nawet po faszystowski ręce.

KRZYSZTOF CABAN

Córka kłusownika

Rozdział VI

W izbie starego Kuby, wtulonej zacisznie pod sterczący okap poddasza, sączyło się żółte światło z lampy na ścianie wiszącej i wypełniało nikłą, złotawą poświatą wnętrza mieszkania. Na małych, nocą wyczerpiętych szybkach okna, rozwieszał się od tej poświaty połyskliwy refleks i przelatwały chwilami cienie kołyszających się na wietrze konarów jodły w ogródku przed domem rosnącej.

Jagusia jeszcze nie spała.

Siedząc na stołku przy pobielonym piecu, zatopiona w ciszy jeno dziewczynym tykotem zegara przerywanej, podpierała dłońmi znużeniem chylącą się głowę i wyczekiwała niecierpliwie odejścia ojca.

W pojęciu bowiem Jagusi nikt nie śmiał być świadkiem wróżby, jaką sobie dziewczyna w tę noc noworoczną złotym woskiem uleje.

Wreszcie stary Kuba wcisnął czapę na głowę, opatrzył krótką strzelbę i schowawszy narzędzie śmierci pod burkę ruszył do kni.

Teraz dopiero dziewczyna wstała ze stołka, przyłożyła drewno do pieca i nastawiła na kolisty, ogniem buchający otwór blachy, czarny, żelazny garnuszek. Wydobyla potem z graniastego, pod oknem bielejącego koszyka, żółte kawałki wosku i wrzuciła je w rozpalone naczynie. Wnet rozniósł się po izbie mdły zapach topionego wosku i rozsu-

ły się błękitne pasemka dymu. Jagusia tymczasem napełniła wodą glinianą miszkę, postawiła ją na stole i zdjąwszy z pieca garnczek jąla rozlewać zeń złocistym strumieniem wosk na małe, okrągłe zwierciadło wody. Za chwilę ostrożnie wyjęła z miski zastygłą już płytę wosku i obróciwszy ją, utkwiała zacięwanym wzrokiem w kształtnie ulanej bryle, wiernie przypominającej mały domek gestwiną drzew otoczony. Od tego zaś domku biegła na płycie wyżłobienie, niby ścieżka przez bór wiodąca.

Dziewczyna poczuła w piersiach żywsze bicie serca.

Bo oto z wosku ulany domek przypomina jej zagrodę Jaskowej, a obok drzew na ścieżce czeka na nią — Jagusię, on sam. Chłopiec opiera się o pień drzewa i rzuca niecierpliwie, tęskne spojrzenie. Wybiega tedy do niego i zawisa miękka wieńba rak u szyi Jaskowej.

Radość rozpięła serce dziewczyny i rumieńcem zakwitła na twarzy.

Wyobraźnia Jagusi unosi ją znówu do zagrody Jaskowej i wiezie na pola — w złotą ulewie słońca, kłosem zbóż szmerzące. A miedza, jakby zieloną wstążką w te łany wplecioną, idzie ona — Jagusia, oparta o silne jak konar debu — ramię Jaskowe. Chłopiec zwraca urodną, smagłą twarz ku dziewczynie, przyciąga ją do piersi i jakoś cicho a radośnie, niby ten strumyk w dolinie dzwoniący, szepce:

— Jagus, poczekaj jeszcze z rokcek, ty dorośniesz, ja się nieco dorobie, to wtedy dziewczucho moja zaniemiemy do jezomościa na zapowiedzi.

Dziewczynie od tych słów Jasko-

wych szczęście, napływa w duszę i świat cały rozkołeba się w oczach. Ale nagle wszystko małeje, przekształca się w oczach dziewczęcia — w żółty, z wosku ulany domek, który trzyma w drżących wzruszeniem dłoniach. Domyśla się już, co oznacza ten domek i ta ścieżka — na tafli woskowej wróżba wyryte. Spełnia się przyrzeczenia Jaskowe, poślubi ją alebogie i za niedługą taką ścieżką wprowadzi pod złotą strzechę własnej chaty...

Po chwili Jagusia przystawiła ulaną płytkę wosku do ściany i ujrzała cieniem rysującą się na niej sylwetkę męskiej, jakby młodego leśnika, głowy. Dziewczynie roziskrzyły się zaciekawieniem oczy spod burzy czarnych loków i rozchyliły się uśmiechem czerwone jak koral usta. Raptem zbłądła... Co to?

Poniżej głowy Walickiego czarny cień na ścianie wyraźnie przypominał kształtem trumnę i... małeńkie dziecko. Nawet widać było wystające nóżki dzieciątka...

Rzuciła nagłym ruchem wosk do koszyka i zamyśliła się. Ach, co tam wróba — głupstwo! Co ma być i tak się stanie. Nie będzie już puszczała igiel na wodę, ni kulek z chleba, bo i po co?

Przykłęka przed świętym obrazkiem nad łóżkiem zawieszonym i rozszepętała się pacierzem. Zgasiła potem lampę i ułożyła się do snu.

Ale sen jakoś nie przychodził. Dziewczynie jęły opłacać jakieś widziadła. Oto ubrana niby dziewczątka idzie wraz z Jaskiem do jezomościa: niosą na zapowiedzi. Szukuje się huczne weselisko,

a przy niej stałe Jasiek, nie odstepuje jej krokiem... Idą do ślubu, ona w białym welon spowita, a jej Janek... co to? podział się gdzieś... Pod rękę prowadzi ją młody leśniczy, kleka wraz z nią przed wielkim ołtarzem. Rozbrzmiewają srebrnymi dźwiękami organy, szczęście rozpiera jej pierś, widzi zazdrosne oczy dziewcząt z Zagajów. Na stopnie ołtarza wchodzi powoli ksiądz, który ma twarz jej ojca. Śmieje się szatańsko, spod złocistego ornatu wyjmując nóż...

Noc rozwiewała się już granatowym przedświtom na oknie izby, a Jagusia jeszcze spała. Stary Kuba, który dopiero co powrócił z wyprawy do lasu, ująwszy ramię dziewczyny potrząsnął nim z lekką i zawołał:

— Jagna, a wstawajże do roboty, leńnu jeden! Zegar, dawno wybił szósta godzinę.

Jagusia wzdrygnęła się, powoli jednak rozchyliła sklecone snem powieki. Tak jakoś ciężko było jej dzisiaj wstać z łóżka. Toteż leżąc jeszcze chwilę uściłaka wzrokiem okna, żeby jej sen nie pierzchnął z pamięci, brrr... straszny sen...

— A wstawajże ciemiego! — huknął po raz drugi stary. — Śniadanie w mig przygotuj, bo zaraz idę ze skórą do miasta.

Dziewczyna ocknęła się z marzeń przykrym snem w noc noworoczną wykołyszanych, zerwała się z łóżka i jęła się śpiesznie ubierać. Zarzuciła ciemną roboczą spodniczkę, wdziała granatową bluzkę po matce i, otuliwszy się czarną, w zieloną kratę chustką — wybiegła z wiadrem po wodę.

d. c. n.